



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Chiesa del Sacro Cuore (Rzeszów) - Domenica, 2 giugno 1991

“Nie każdy, który Mi mówi: “Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca” (Matth. 7, 21).

1. Wdzisiejszym uroczystym dniu Kościół rzymski, a w szczególności miasto Rzeszów staje wobec tajemnicy królestwa niebieskiego - tego królestwa, jakie Syn Boży, Jezus Chrystus, przekazał swoim apostołom i uczniom. *Kościół*, który pielgrzymuje poprzez tę podkarpacką ziemię, żyje *nadzieją królestwa niebieskiego*. W dniu dzisiejszym zaś raduje się w sposób szczególny, gdy wyniesienie na ołtarze błogosławionego Józefa Sebastiana odnawia i umacnia we wszystkich tę nadzieję.

Oto człowiek, który “spełniał wolę Boga” - nie tylko mówił: “Panie, Panie”, ale spełniał wolę Ojca, tak jak tę wolę objawił nam Jezus Chrystus. Jak ukazał ją swoim własnym życiem i swą Ewangelią.

2. Ten człowiek - *błogosławiony Józef Sebastian Pelczar* - był waszym biskupem. A wcześniej jeszcze był synem tej ziemi. Tu się urodził. Tu, w swej korczyńskiej rodzinie i parafii usłyszał głos powołania do kapłaństwa. Jako kapłan przeszedł przez studia w Rzymie, a potem przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, był także rektorem tej czcigodnej uczelni - aby wrócić do was. Był waszym przemyskim biskupem w okresie przed I wojną światową i podczas tej wojny, która tutaj pozostawiła także swe ślady. I po wojnie w Polsce znów niepodległej od 1918 r. aż do śmierci w 1924.

3. Jednakże *pielgrzymowanie* człowieka, który nie tylko mówi: “Panie, Panie”, ale który czyni wolę Ojca, prowadzi dalej niż na katedrę profesorską, dalej niż na tron biskupi - *prowadzi* do tego

“*królestwa niebieskiego*”, które Chrystus, Syn Ojca, ukazał nam jako cel ziemskiego pielgrzymowania. Cel ostateczny, w którym wypełnia się do końca powołanie ludzkiej osoby, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga samego.

Jakże *wielka jest moja radość*, że mogę w dniu dzisiejszym, odwiedzając diecezję przemyską, ogłosić Sługę Bożego Józefa Sebastiana Pelczara, syna tej ziemi i biskupa w Przemyślu - błogosławionym.

4. Ten uroczysty akt ma doniosłą wymowę dla nas wszystkich.

Święci i błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do królestwa niebieskiego. Są *to ludzie* - tacy jak każdy z nas - którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy doszli. Ludzie, *którzy życie swoje budowali na skale*, na opoce, jak to głosi Psalm dzisiejszej liturgii: na skale, a nie na lotnym piasku (*Ps. 31 (30), 3 - 4*). Co jest tą skałą? Jest nią wola Ojca, która wyraża się w Starym i Nowym Przymierzu. Wyraża się w przykazaniach Dekalogu. Wyraża się w całej Ewangelii, zwłaszcza w Kazaniu na górze, w ośmiu błogosławieństwach.

Święci i błogosławieni to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej tej nazwie zawarte jest wzywanie Imienia Pańskiego. Drugie przykazanie Boże powiada: “Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno”. Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim. “Nie każdy, który Mi mówi: “Panie, Panie!” . . . , lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca”.

Spójrzmy na drugie przykazanie Boże od strony jeszcze bardziej pozytywnej: “Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi - mówi do nas Chrystus Pan - aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (*Matth. 5, 16*).

Oto mocny zrąb, na którym człowiek roztropny wznosi dom całego swego życia. O takim domu mówi Chrystus: “Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. *On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony*” (*Ibid. 7, 25*).

Jednakże “skała” - to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na górze, przykazania czy błogosławieństwa. “*Skała*” - *to nade wszystko Chrystus sam*. Józef Sebastian Pelczar budował dom swego ziemskiego życia i powołania nade wszystko na Chrystusie. Na Nim samym, w Nim bowiem objawiła się do końca sprawiedliwość Boża, o której Apostoł mówi, że chociaż jest “poświadczona przez Prawo i Proroków” (*Rom. 3, 21*), to jednak od tego Prawa jest “niezależna” (*Ibid.*).

Tą *Bożą sprawiedliwością*, która usprawiedliwia człowieka przed Bogiem, która w oczach Boga czyni człowieka ostatecznie "sprawiedliwym" - *jest Chrystus sam*. Człowiek buduje dom swego życia ziemskiego na Nim: buduje na Odkupieniu, które jest w Chrystusie, buduje na krzyżu, w którym przez swoją śmierć odkupieńczą Chrystus zgładził grzechy całego świata własną Krwią: śmierć grzechu zniszczył swoją własną śmiercią. Buduje więc człowiek ów "dom królestwa niebieskiego" w swym ziemskim bytowaniu przez wiarę.

Tak właśnie budował Józef Sebastian. I dlatego dom jego życia ziemskiego ostał się wśród wszystkich burz i doświadczeń. Dojrzał do tej chwały, jaką człowiek-stworzenie może odnaleźć tylko w Żywym Bogu. To właśnie jest owa pełnia, do której wszyscy zostaliśmy wezwani w Jezusie Chrystusie.

5. *Diecezja przemyska ma swoją długą historię*. Z górą sześć wieków. Dzisiejsze święto jest jakby zwieńczeniem tej długiej historii. Jest zwieńczeniem, ponieważ Kościół, jako lud Boga Żywego odkupiony za cenę Krwi Chrystusa, jest cały wezwany do świętości. *Uczestnictwo w świętości Boga samego jest powołaniem wszystkich*, każdego i każdej! To powołanie stało się udziałem biskupa Józefa Sebastiana, ale są obok niego także i inni Słudzy Boży z ostatnich czasów, którzy wyróżnili się szczególną świętością życia.

Wymieńmy choćby błogosławionego Rafała Kalinowskiego, który będzie wnet kanonizowany w Rzymie, a także zakonnicę Bolesławę Lament czy franciszkanina Rafała Chylińskiego, których będę miał szczęście wynieść do chwały ołtarzy w czasie obecnej pielgrzymki do Ojczyzny. Wymieńmy też synów i córki związanych z ziemią rzeszowską: ks. Jana Balickiego, Bronisława Markiewicza, Leonie Nastalównę, Kolumbę Białecką, Wenantego Katarzyńca, Augusta Czartoryskiego. Wymieńmy jeszcze siostrę Faustynę Kowalską, Anielę Salawę, Stanisławę Leszczyńską z Łodzi, ojca Jana Beyzyma, Jerzego Ciesielskiego, arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego, biskupa Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, Zygmunta Łozińskiego, Władysława Kornilowicza, Wincentego Frelichowskiego. To tylko niektórzy spośród tych, którzy czekają na uroczyste potwierdzenie ich świętości przez Kościół, a przecież każdy znał i myśli teraz o kimś bliskim, który heroicznie realizował swoje chrześcijańskie powołanie. A w wiekach minionych - w owych sześciu stuleciach dziejów - z pewnością nie mało było wśród ludu Bożego waszej diecezji osób, które szły tą samą drogą i budowały swój dom na skale wiary, spełniając wolę Bożą, którą jest uświęcenie człowieka.

Tych wszystkich synów i córki prastarego Kościoła przemyskiego mamy dzisiaj w żywej pamięci - na zachód i na wschód od Sanu, wzdłuż górskich łańcuchów Bieszczad ku południowi, wzdłuż rzecznych dolin w stronę Wisły ku północy. *Za nich wszystkich dziękujemy Bogu*.

6. *Czcigodny, drogi biskupie Ignacy*, drogi bracie w apostołskim posługiwaniu! Wiem dobrze, i wszyscy to wiedzą w Polsce (a także poza jej granicami), że odkąd objąłeś pasterzowanie tego Kościoła, cała *Twoja żarliwa działalność skupiła się na owym "domu"*, który uczeń Chrystusa ma

budować na skale. Prawdziwie “gorliwość domu Bożego” Cię pożerała. Nie szczędziłeś żadnych trudów, nie znałeś przeszkód, gdy chodziło o mnożenie miejsc kultu i ognisk życia Bożego na rozległym terenie Twojej diecezji. Wiedzieliśmy, że “*Kościół widzialny*” - dom parafialnej rodziny - jest świadectwem i zarazem wezwaniem do budowania życia ludzkiego na tej skale, którą jest Chrystus.

Sam miałem sposobność podziwiać z bliska Twą biskupią działalność. Nieraz zresztą byłem tu zapraszany z Krakowa, jak choćby przy poświęceniu monumentalnej świątyni w Stalowej Woli. Pragnę dzisiaj, przy sposobności tych odwiedzin i beatyfikacji Twego poprzednika na przemyskiej stolicy biskupiej, odnowić te więzy szczególne, jakie łączyły mnie z tą ziemią, z jej bogatą przyrodą, z jej gorliwym prezbiterium i społeczeństwem.

Wiele jest miejsc na waszej ziemi, *które stale noszę w pamięci i w sercu*, do których powracam w modlitwie. Pragnę, aby to wszystko znalazło nowy jeszcze wyraz w dzisiejszych papieskich odwiedzinach.

Drogi biskupie Ignacy! Na przestrzeni lat Twego posługiwania stałeś się wobec Kościoła i społeczeństwa walczącego o swe suwerenne prawa *rzecznikiem, świadkiem i autorytetem*.

Ufam, że i teraz - w nowej sytuacji - to Twoje świadectwo jest nieodzowne. Dziś trzeba nowej wiary i nowej nadziei, i nowej miłości. Trzeba odnawiać świadomość prawa Bożego i Odkupienia w Chrystusie.

Pragnę równocześnie pozdrowić wszystkich księży biskupów pomocniczych z Przemyśla: poczynając od wspomnienia śp. biskupa Stanisława, którego dobrze pamiętam, pozdrawiam dwóch biskupów, którzy jeszcze byli moimi kolegami w Episkopacie Polski, i tych nowych, którzy potem przybyli, bo diecezja wielka i potrzebuje też wielkiej pracy biskupiej. Szczęść Boże wszystkim.

Tak, drodzy bracia i siostry, trzeba odnawiać świadomość prawa Bożego i Odkupienia w Chrystusie, trzeba wołać tak, jak dzisiejsza liturgia “*Naucz nas, Boże, chodzić Twoimi ścieżkami. Prowadź nas w prawdzie*” (Ps. 25 (24), 4-5).

Aby dom naszego życia - osób, rodzin, narodu i społeczeństwa - pozostawał “utwierdzony na skale” (Matth. 7, 25). Aby nie wznosić go na lotnym piasku - lecz na skale. Na skale Bożych przykazań, na skale Ewangelii. Na skale, którą jest Chrystus. “Wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hebr. 13, 8).

Amen.
